

Ach, ten dżingiel

17 sierpnia 2020

Audycje radiowe, programy telewizyjne mają swoje charakterystyczne slogany, lub krótkie melodie czyniące je znakiem rozpoznawczym. W dociekaniu źródeł propagandy, jej narzędzi i cech wspólnego mianownika można trafić na nie lada zagadki. Oto jedna z nich: NEXTA – podwykonawca Biełsatu, należąca rzekomo do skromnego, młodego acz utalentowanego youtubera Stiepana Putsila, poszukiwanego aktualnie listem gończym przez władze Białorusi. W kilku sfilmowanych zdarzeniach korzysta z charakterystycznego dżingla identycznie brzmiącego jak muzyczny wstępniak znanej w Polsce e-Misji Tv prowadzonej z wdziękiem przez Piotra Korczarowskiego. Na widok dwóch identycznych tablic rejestracyjnych samochodów z pewnością wysnułibyśmy wniosek, że jedna jest fałszywa, albo działają w porozumieniu.



Czy to wynik przewrażliwienia? Nie. To tylko efekt analizy kierunku zmian. Na stopniowe nasycanie Polski obcym kulturowo i etnicznie elementem była zgoda władz i obojętność służb. Podległe władzy oficjalne służby nie broniły interesu rodzimego, uznając sprzeciw wobec budowania wieży Babel za naganny, nacechowany brakiem wyrozumiałości i inne frazesy. Proces depolonizacji nazwano europeizacją. Jednocześnie obce służby dla destabilizacji państwa poprzez wpływ na nastroje społeczne doskonale wyczuwają naturalną dążność do obrony wartości narodowych. Właśnie na naszych oczach karmią patriotyzm ducha narodowego słowem i obrazem. Ten proces pograżył gospodarczo i politycznie Ukrainę rozbudzając równoległe banderyzm. Dokładnie tak samo rozgrywani są Białorusini, którym zagraniczne medialne ośrodki grają głośną nutę patriotyzmu, przydatnego do obalenia przywódcy. Czyż nie było tak z Polakami w okresie kiedy pan Pietrzak śpiewał „Żeby Polska była Polską”, a biało-czerwone opaski na rękawach

zdobiły walecznych naiwniaków?

Może racja tkwi w powiedzeniu „niewiedza jest błogostanem”, bo nie znając daty ni godziny kresu swego życia, napełniamy każdy dzień beztroską. Kiedy jednak skala beztroski ogarnia większość ludzi, to mało komu zaświta myśl, że to zbiorowe samobójstwo. Z niezrozumiałych przyczyn wykreowano nimb dostojęstwa ambasad. Nabożne niemal schlebianie urzędnikom tych instytucji jest dowodem skrajnej głupoty i sprzedajności. Od zawsze placówki ambasad to mniej lub bardziej wyrafinowany sposób na lokowanie agentury na obcym obszarze dla obsługi własnej sieci „robotników w terenie”. Pierwsza lepsza pozycja książkowa Mariana Zacharskiego potwierdzi to zjawisko w najdrobniejszych szczegółach. Rauty w ambasadach, o których dumnie rozprawiają pyszałkowaci dygnitarze, posłowie to nic innego jak zasięganie języka i bezczelne granie na nosie władzy lokalnej. Patrzcie jak wasi ludzie jedzą i piją nam z brudnej ręki, donosząc o nastrojach na potęgę. Trudno potem dziwić się, że znajdując wianuszek tak tanich gotowych do usług wszelakich donosicieli, ambasadoressa grozi, wydaje polecenia, zawstydzona, a władzuchna zamiast huknąć, przywołać do porządku, martwi się co najwyżej, by odór z jej poźółkłych od strachu pampersów nie rozniósł się po okolicy.

Dla kupienia poparcia i animuszu władza korumpuje obdarzając podwyżkami własnych czołobitnych kolegów, resorty siłowe, nową formację policji zdrowia w jaką zmieniono Sanepid i biurokratycznych czynowników. Poselskie podwyżki w wysokości 40% dają gwarancję wdzięczności stanowienia oczekiwanych rygorów bez sprzeciwu, stwarzając pozory praworządności. Szyderstwem pełnienia obowiązków poselskich przez wybrańców służących władzy jest akceptacja podwyżki i publiczne za to przeprosiny. Na takie dictum szkoda splunąć, już prędzej korowód szambiarek pod sejm celem wpompowania ich zawartości do statecznego kiedyś gmachu dla adekwatnego uperfumowania uradowanych swoim jestestwem osłów byłby stosowniejszym gestem tych co na koszulkach jedynie mają wypisane buńczuczne „śmierć

wrogom narodu”.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: observers.france24.com, [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net